

Trzeci wymiar & Fokus, Ilu z was!

Piszę po nocach, czasem bez skreśleń, jak Mozart
Widzę to w oczach tubylców z okolicznych moczar
Mówią mi nie odkładaj pióra, bo rap akurat
Potrzebuje tych, co przędą grubą sieć jak tarantula
Bo dać ci mikrofon, to jak zlecić coś komuś
Zawsze miałem świętych ziomów, byli jak Święci z Bostonu
Czasem pomogłem coś komuś, innym razem ktoś pomógł
I tak wdzięczność do zgonu, trochę jak w Ghost Dogu, są znowu
Kipi atrament, a rapy ukochane są dla nas Koranem
Skończę to jak Mahomet ranem
Tematy same płyną wszechoceanem
Skuma to do 3%, amen, 3W, Fokus
Synu, otóż mamy to coś, co kręci do tyłu globus
Tyłu pokus, w tych akurat nie da się nie przykuć wzroku
Mimo tego syfu wokół, mimo krzyku wrogów
Warkotu silników, smogu, precyzja jak chirurg w oku
Ej dobry kraj bez kamer, bez akcji w stylu Kain i Abel
Martwy gajer wisiał w szafie jak bej za karę
Patrzył jak martwym się kładę, a rankiem znów zmartwychwstaję
Szły kolejne paczki fajek, od kumpla matki taniej
Wtedy nie mógł mieć każdy najek, zapach trawki w pubie
Był czymś normalnym, jak to, że flow na kartki kładę
To były dni, kiedy mi wyznaczył kierunek bit
I spelunę, gdy nikt i nic nie mówił jak żyć mam
A dziś biegnę wciąż, wszędzie proch, czuję wszędzie swąd
Patrzę w górę, jakby stamtąd ktoś spuścił setkę bomb
Choć nie jestem księdzem, to wiem, że nie odpędzę klątw
Biegnie rok niezmiennie, zresztą jest tu biednie wciąż
Jeden sprzedaje nienawiść, drugi kupuje miłość
W świecie, gdzie musisz zabić, by odebrać coś siłą
Kolejny ranek i choćbyś miał jak Villas talent
Może zabrać cię ta gra szybciej niż Riedla ćpanie
[x2]
Ej, robimy to tyle lat, ilu z was robi to taki szmat czasu
Ilu z was kradnie czas (patrz graczu)
Łatwo pomylić brak smaku z unikatowym gustem
Oryginał z odbiciem w lustrze, iluzje z pół-snem
Sprawdź ten flow, mam w sobie go na 100%
Skąd się wziął, to nieokielznane moce
W innej epoce, konie karoce, spienię i spocę
Pędzę przez dni i noce, sprawdź to i oceń
Sprawdź ten track, koło wybija takt po drodze
O track stukoce, to znak, ja ściągam wodze
Wychodzę i widzę jak się nie wyswobodzę
Bo tak, bo to trwa od lat tam skąd pochodzę
Sprawdź ten skład, oddaję twojej załodze
Cały ten świat bez wad, który przesadnie przesłodzę
Mam w sobie żar i dar i sam sobie czwarty wymiar spłodzę
Bo jestem bogiem i mogę, i uwierz we mnie - nadchodzę
Myśmy to robili, kiedy nie było debili
A nie było chwili, żeby ich nie było, czyli
Wtedy kiedy żeśmy zaczynali
Znali nas ze styli, byliśmy ze stali
Oni byli mili, myśmy odkrywali jak Salvador Dali
Oni nas pytali co tam jest w oddali
Myśmy to sprawdzali, potem przynosili i im oddawali, yo
Sprawdź ten flow, mam w sobie go na 100%
Więc skąd się wziął, to wysoce nieokielznane moce
I była wojna, jest pokój, nie przewidziałeś proroku
To Trzeci Wymiar i Fokus
Nigdy nie mówię nigdy, bo nigdy, nigdy nie jest za późno (bracie)
Kładę te rymy na kartkę, tak jak malarz swe cienie na płótno (kładzie)
24 godziny na dobę tworzę te morze zwartych słów
Do mieszkań zanoszę nowiny, na które wylewam prawdy tusz

Szukam bratnich dusz, co wykrzesują z martwych słów
Pojebany animusz jak Anibus na papirus, spójrz
Dla ciebie to kartki bzdur, dla mnie to czarny blues
Nie masz jak mastiff klów, a szczekasz jakby to były walki psów
Zakładam na ciebie kaganiec, zaczynam kazanie
Mam manię na pranie, to siada na banię
Na pamięć jak Szada gadanie, nie lecę na famie
To tanie codziennie to nowe dodane zadanie
Niezmiennie rzucamy kamienie na szaniec
Codziennie to samo pytanie pada
Dlaczego dziś każdy gada bragga?
Szad, Nullo, Pork z mocną brawurą, pod prąd, flow
Gra tu, bo non-stop wciąż naturą folklor
Niepokonani jak Fort Knox czy Boston Celtics
Dzień dobry Polsko, my to robimy tak, jesteście MC's
[x4]
Ej, robimy to tyle lat, ilu z was robi to taki szmat czasu
Ilu z was kradnie czas (patrz graczu)
Łatwo pomylić brak smaku z unikatowym gustem
Oryginał z odbiciem w lustrze, iluzje z pół-snem